

Autor przyjął kryterium alfabetyczne, toteż tom otwiera wspomnienie o Juliuszu Bardachu, postaci szczególnej dla polskiej nauki historii państwa i prawa (w jak najszerszym ujęciu!) w pełnym meandrów ostatnim półwieczu minionego tysiąclecia, tak blisko i trwale związanej z naszym uniwersytetem. Uczony, któremu początek świetnie zapowiadającej się drogi naukowej na Uniwersytecie Stefana Batorego przerwała druga wojna światowa, w popaździernikowym klimacie 1956 r. obok Henryka Łowmiańskiego stał się patronem polskiej lituanistyki. Tak wielu spośród nas wiele mu zawdzięcza. Zaraz za nim lokuje się Jan Baszkiewicz, również postać wielowymiarowa, a w pobliżu spotykamy osoby związane z Wrocławiem i Krakowem, ale o renomie ogólnopolskiej. Specjalną uwagę autora przyciągnęli też historycy, spośród nich z poznańskiego środowiska urodzony w 1928 r. Antoni Czubiński (tekst jubileuszowy na 70-lecie urodzin, tu przedrukowany, na przekór losowi z życzeniem: *Ad multos annos, drogi Antoni*), zaś grono najbliższe autorowi, spośród jego mistrzów, starszych kolegów i równołatków na Wydziale Prawa reprezentują prawnicy: rektorzy Alfons Klafkowski (pierwodruk w tomie *Poczet rektorów Almae Matris Posnaniensis*) i Zbigniew Radwański oraz Bogdan Lesiński, Anna Michalska, Witold Maisel, Michał Szczaniecki, Zygmunt Ziemiński, Jerzy Walachowicz, Zygmunt Wojciechowski i wspomniany Zdzisław Kaczmarczyk. Cenne studia dotyczą historyków niemieckich, są one oparte na dogłębnej analizie ich dorobku – dowodzą szczególnej eksperjencji autora i w tym zakresie, czego przykładem może być doskonale i wszechstronne ujęcie sylwetki Klausa Zernacka. W odniesieniu do krajowych historyków ustroju na uwagę zasługują spostrzeżenia z osiemdziesięcioletniej dziś perspektywy autora na jego dawnych nauczycieli, Wojciechowskiego i Kaczmarczyka z uwzględnieniem złożonego kontekstu, w jakim przyszło im działać. Kontekst polityczny pozwolił w sposób wyważony napisać o Edwardzie Serwańskim, którego biografia stanowi cenny przyczynek do dziejów tym razem Instytutu Zachodniego: „Nie był osobistością, ale był indywidualnością. Był badaczem rzetelnym, ale niekonwencjonalnym” (s. 363). Dobrze, że w tomie znalazło się miejsce dla urodzonego we Lwowie w 1923 r., ale całym twórczym życiem związanego z Wrocławiem (wiele też mu zawdzięcza Uniwersytet Opolski) Kazimierza Orzechowskiego, postaci tyleż zasłużonej dla historii prawa, co niezwykle sympatycznej (rozmowa w redakcji „Czasopisma Prawno-Historycznego” z 2003 r.) oraz dla Janusza Pajewskiego, który – urodzony w Warszawie – po drugiej wojnie światowej na trwałe wrósł w środowisko poznańskie.

Dzieło Henryka Olszewskiego ukazuje poprzez wybrane postacie dzieje poznańskiego uniwersytetu i jego związki z humanistyką nie tylko krajową. Stanowi też niezastąpione źródło do przyszłej monografii jego autora, który zajmuje dziś miejsce w pierwszym szeregu *Ludzi Almae Matris Posnaniensis*.

Marceli Kosman

ZBIGNIEW MAZUR: *Droga Niemiec do zjednoczenia wewnętrznego*, Instytut Zachodni, Poznań 2015, 240 ss.

Zmarły niedawno Profesor Zbigniew Mazur współpracował przez wiele lat ze środowiskiem niemcoznawców z PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu oraz Uniwersytetu Opolskiego, przede wszystkim jako inicjator i koordynator badań dotyczących spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Był niezwykle sprawnym, a zarazem wymagającym – stawiającym wysoko poprzeczkę – organizatorem prac badawczych. Był też bardzo krytycz-

nym „cenzorem” artykułów, studiów i innych opracowań powstających w toku realizowanych wspólnie projektów. Pozostanie w pamięci opolskiego środowiska politologów i internacjologów jako badacz odważny, ciągle poszukujący, stawiający śmiało hipotezy i potrafiący nieustrudzenie dociekać nieczytelnych na pierwszy rzut oka subtelności analizowanych zjawisk i procesów.

Ostatnia książka Zbigniewa Mazura, poświęcona analizie wewnętrznych przemian, jakie zachodziły przede wszystkim we wschodnich (ale także w zachodnich) Niemczech, zarówno przed, jak i w toku procesu zjednoczeniowego, stanowi zwieńczenie jego pracy naukowej. Autor wykonał podziwu godną kwerendę, by na podstawie zebranego materiału źródłowego i opracowań autorskich sporządzić wartościowe dzieło znacznie poszerzające wiedzę na temat okoliczności ewolucyjnych i rewolucyjnych przemian politycznych, gospodarczych i społecznych oraz przeformułowań koncepcji jedności państwa, do jakich doszło w RFN i NRD, aby w 1990 r. mogła zapaść decyzja o zjednoczeniu, a następnie, by mógł rozpocząć się znacznie trudniejszy proces zrastania się obu państw, ich społeczeństw i gospodarek. Wartość dodana tej publikacji polega głównie na uporządkowaniu danych i ukazaniu sekwencji wydarzeń opierając się na setkach dokumentów i ich naukowej interpretacji.

Zamiast użytego w tytule terminu „zjednoczenie” czy reunifikacja (jako dosłownego tłumaczenia słowa *Wiedervereinigung*), stosuje Zbigniew Mazur najczęściej takie określenia, jak: „przystąpienie NRD do RFN”, „przystąpienie NRD do obszaru obowiązywania Ustawy Zasadniczej”, a także „przyłączenie/włączenie NRD do RFN”, „wchłonięcie NRD” oraz „inkorporacja państwa wschodnioniemieckiego”. Każde z tych pojęć ma nieco inną wartość znaczeniową, niesie odmienny ładunek emocjonalny i akcentuje inny aspekt prawny omawianego procesu.

Autor zastosował w pracy ujęcie chronologiczno-problemowe, uwzględniające, jak już podkreślono powyżej, przede wszystkim uwarunkowania wewnętrzne dotyczące:

- powstania i funkcjonowania dwóch państw niemieckich od zakończenia wojny do 1989 r. (rozdział 1);
- osłabienia i „rozpadu NRD” – tego „demonstracyjnie najwierniejszego sojusznika i najpilniejszego ucznia Związku Radzieckiego”, nazywanego jednak niekiedy także – jak pisze Mazur za Wilfriedem Lothem – „niekochanym dzieckiem Stalina” (rozdział 2);
- najważniejszych wydarzeń znamionujących swego rodzaju punkty zwrotne w procesie jednoczenia się Niemiec (przesilenie w listopadzie 1989 r. – rozdział 3; wybory parlamentarne w NRD z 18 marca 1990 r. – rozdział 4; okoliczności i skutki podpisania układów o unii gospodarczej, walutowej i socjalnej z 18 maja 1990 r. i o jedności z 31 sierpnia 1990 r. – rozdział 5 oraz powstanie „nowego państwa” 3 października 1990 r. – rozdział 6).

Nie mógł jednak autor pominąć całkowicie determinant zewnętrznych, takich jak choćby polityka Związku Radzieckiego i pozostałych państw alianckich wobec Niemiec (przede wszystkim w toku negocjacji traktatu 2+4, którego celem było uregulowanie międzynarodowego statusu Niemiec po zjednoczeniu), a także wpływu przemian w Polsce i innych państwach obozu socjalistycznego na sytuację w NRD.

W każdym z sześciu rozdziałów ukazane zostały zachodzące w danym okresie zmiany społeczno-polityczne i gospodarcze, dotyczące prawodawstwa (w tym treść i wymowa kolejnych konstytucji przyjmowanych w NRD), a także sfery mentalnej i kulturowej. Autor „ujawnia” kontekst tych przemian, prezentując rozbieżności poglądów w różnych gremiach, przeradzające się często w spory i konflikty, wywieranie presji, a nawet snucie intryg. Opisuje przykładowo współpracę *SPD* z *SED* w latach 80. nad programowym zbliżeniem obu partii, określając jednocześnie chadeków jako lepiej przygotowanych niż socjaldemokraci na moment zjednoczenia.

Okresowi od utworzenia dwóch państw niemieckich do czasu przełomu poświęcił autor – słusznie – zdecydowanie najmniej miejsca. Pierwszy rozdział stanowi swoiste preludium do ukazania problemów towarzyszących jednoczeniu się. Od zakończenia II wojny światowej do końca lat 80. trwało bowiem owo prowizorium, jakim była koegzystencja dwóch państw niemieckich o przeciwstawnych ustrojach, kiedy następowało kształtowanie się dwóch odrębnych tożsamości, a wręcz narodów (wschodnio- i zachodnionieemieckiego – teza lansowana od lat 70. w NRD). Mazur pokazuje, jak wiele paradoksów towarzyszyło powstaniu i funkcjonowaniu obu państw. Mimo iż umowa poczdamska nie przewidywała rozpadu Niemiec i zapowiadała traktowanie wszystkich czterech stref okupacyjnych jako jedności, to jednak rywalizacja ideologiczna mocarstw okupacyjnych doprowadziła do podziału Niemiec i Europy. To rozbieżności w polityce państw koalicji antyniemieckiej spowodowały odrębne kierunki rozwoju w części zachodniej i wschodniej, a w konsekwencji rozłam na czterdzieści lat.

W tym wprowadzającym rozdziale ukazany został także proces sowietyzacji wschodniej części Niemiec oraz „specjalne” stosunki wewnątrzniemieckie, które miały na celu ułatwienie współpracy gospodarczej i kontaktów międzyludzkich, ale nie powodowały zbliżenia stanowisk politycznych. Autor opisuje „załatwianie” bez rozgłosu wielu spraw humanitarnych (np. akcje wykupywania więźniów) czy ustępstwa i przykłady pomocy (np. udzielenie dużych kredytów w 1983 i 1984 r.) stanowiącej ratunek w sytuacji pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego. Paradoksem nazywa również emancypowanie się *SED* w drugiej połowie lat 80. spod wpływu Moskwy, krytykę *pierestrojki* i *glasnosti*, a nawet blokowanie informacji o reformach zachodzących w obozie państw socjalistycznych.

Ciekawie, a zarazem wyraziście, sporządzona została charakterystyka społeczeństwa NRD, w którym – jak pisze autor – dominował konformizm, posłuszeństwo wobec władz, wpasowanie się w system i strach przed wylamywaniem się z komunistycznej dyscypliny. Cechy te świadczą, jak konstatuje Mazur, o samozniewoleniu znaczącej części mieszkańców wschodnich Niemiec.

Zasadniczą część opracowania dotyczy procesów zachodzących na końcu lat 80. i początku 90. XX w. Zbigniew Mazur dokonuje trafnego podziału na dwie jednocześnie prowadzone polityki w kwestii zjednoczenia: werbalną i realną. Prócz tego ukazuje podział zjednoczenia na: wewnętrzne (kiedy naród niemiecki rozstrzyga o swej państwowości) i zewnętrzne (gdy cztery mocarstwa współdecydują o statusie Niemiec z uwzględnieniem interesów sąsiadów i kwestii bezpieczeństwa). Za cezurę rozdzielenia tych dwóch torów przyjmuje autor luty 1990 r. (gdy premier Hans Modrow wrócił z Moskwy do Berlina i 2 lutego 1990 r. przedstawił swój plan zjednoczenia, a następnie kanclerz Helmut Kohl podczas rozmów z Michailem Gorbaczowem – 10-11 lutego 1990 r. – uzyskał zgodę na jedność Niemiec). Mazur podkreśla, że okres „pokojoyej rewolucji” we wschodnich Niemczech to czas, kiedy społeczeństwo NRD domagało się naprawy systemu (nie jego likwidacji), zmiany konstytucji i uznania swej podmiotowości (wyrzażało to hasło: *Wir sind das Volk*). Niemcy Zachodnie zachowywały początkowo wobec tych dążeń daleko posuniętą wstrzemięźliwość i prowadziły politykę raczej pasywną. Miała ona – jak stwierdza Mazur – charakter reaktywny (oscylujący między poparciem a powściągnięciem radykalnych nastrojów). Jednakże po wyborach do *Volksammer* z 18 marca 1990 r., określonych w pracy mianem plebiscytu na temat przyszłości NRD, to RFN stała się stroną aktywną, narzucającą swoje wizje i plany zjednoczenia.

Profesor stara się z jednej strony przekonać czytelnika, że „pokojoya rewolucja” w NRD nie była niczym nadzwyczajnym w kontekście przemian i przekształceń zachodzących na przełomie lat 80. i 90. w Europie Środkowo-Wschodniej, a z drugiej strony ukazuje wiele jej osobliwości związanych m.in. z izolowaniem kierownictwa *SED* w bloku państw socjali-

stycznych, silnym oddziaływaniem propagandy RFN na społeczeństwo NRD i rozbudzeniem w konsekwencji ogromnych społecznych oczekiwań mieszkańców wschodnich Niemiec (zarówno materialnych, jak i niematerialnych). Transformacja ustrojowa (polegająca *de facto* łącznie na zaimportowaniu i dostosowaniu się do systemu wypracowanego w Niemczech Zachodnich) miała już jednak zupełnie odmienny przebieg, narzucony z góry przez zachodnich Niemców. Dodać też należy, że i koszty przemian ustrojowych w byłej NRD poniosła RFN.

Relatywnie dużo miejsca poświęcił autor ukazaniu roli wyjazdów/ucieczek z NRD do RFN, skutkiem owej presji migracyjnej w postaci osłabienia państwa i kompromitacji, która skrzętnie wykorzystana została przez rząd RFN, a także roli Warszawy, Budapesztu i Pragi w tym procesie. Ważny wątek stanowi też prezentacja roli Kościoła (głównie Kościoła ewangelickiego) w słabym, z punktu widzenia liczebności, ruchu opozycyjnym (szczególnie w Lipsku – postrzeganym jako ośrodek tego ruchu), a następnie w procesie porozumienia z władzami. Autor przyznaje, że pewną rolę odegrały w omawianym procesie także ruchy pacyfistyczne i ekologiczne.

Zbigniew Mazur ukazuje różne koncepcje i plany rozwoju sytuacji po zburzeniu muru (m.in. dążenie do pozostania przy dwupaństwowości, a w kontekście zjednoczenia – dylematy: wspólnota traktatowa, konfederacja czy federacja; zjednoczenie na podstawie artykułu 23 Ustawy Zasadniczej czy w trybie artykułu 146). Autor zwraca uwagę na raczej nieupublicznione obawy, opory, zastrzeżenia i wątpliwości obu społeczeństw wobec projektu funkcjonowania w jednym organizmie państwowym. Perspektywa zjednoczenia była przyjmowana, jak pisze Z. Mazur, przez znaczną część elit politycznych oraz społeczeństwa (szczególnie wschodnich Niemiec) ze sceptycyzmem i rezerwą. Jednym z powodów takiego podejścia były m.in. negatywne skutki wymiany marki wschodniej na zachodnią. W efekcie bowiem, po uwolnieniu cen, produkty NRD podrożały, spadł na nie popyt, a w konsekwencji ich produkcja, co przyczyniło się do narastania zjawiska bezrobocia, pogorszenia standardów życiowych, wzrostu niepokoju społecznego, migracji na zachód i depopulacji wschodniej części Niemiec. Mazur przybliży czytelnikowi mniej znane i rzadko podkreślane w literaturze dystansowanie się w latach przełomu także zachodnioniemieckich intelektualistów (np. Güntera Grassa, Jürgen Habermasa, Ericha Kuby,) a także partii lewicowych (Zielonych i dużej części socjaldemokratów) od idei jednego narodu, niemieckiego państwa narodowego i odbudowy jedności państwowej. Autor przypomina, że paradygmat narodu Niemcy zdyskredytowali w czasie II wojny światowej i znajdował się on od zakończenia działań zbrojnych w cieniu paradygmatu bezpieczeństwa. Profesor Mazur odsłania także wiele innych elementów składających się na dramaturgię sytuacji już po 3 października 1990 r. Zwraca uwagę na fatalny stan gospodarki NRD w momencie zjednoczenia. Podkreśla, że proces jednoczenia się wyprzedzał, niestety, proces demokratyzacji stosunków we wschodniej części Niemiec.

Kolejny ważny wątek polityczny dotyczy procesu wchłaniania (aneksji) słabszych partii i ugrupowań enerdowskich przez silne partie zachodnioniemieckie (najpierw ich podporządkowania, a następnie wcielenia). Proces ten określa autor terminem „wzięcia na barana”. Wskazuje jednak przy tym, iż w efekcie system partyjny RFN nie został fundamentalnie naruszony, a tylko nieznacznie zmieniony: do *Bundestagu* weszła nowa partia *PDS* (zakorzeniona w enerdowskiej *SED*), Sojusz 90/Zieloni uzyskał zaledwie 8 mandatów w parlamencie 12. kadencji oraz ogólnie nastąpiło niewielkie przesunięcie na lewo całego niemieckiego spektrum partyjnego.

Kunszt Zbigniewa Mazura polega na stosowaniu krytyczno-ironicznego (a nawet niekiedy prześmiewczego) stylu narracji w odniesieniu do wybranych aspektów analizowanej problematyki. Stanowisko socjaldemokratów i liberałów przed pierwszymi ogólnoniemiecki-

mi wyborami nazywa przykładowo „skrajnym cwaniactwem”, ich kampanię zaś określa jako „niemrawą”. Wchłonięcie wschodnich Niemiec charakteryzuje jako „przejęcie masy upadłościowej”, a „gadanie o swobodnym wyrażeniu woli przez społeczeństwo eneradowskie” każe włożyć między bajki. Jego ostre pióro widać w ocenie zachodniemieckiego projektu układu o wspólnocie ze stycznia 1990 r., który określa jako „doskonale nijaki”. Trzeźwa ocena opozycji w NRD wyraża się w zdaniu, że „bujala w obłokach utopijnych rozwiązań”, w związku z czym „została starta z powierzchni przez potężne partie zachodniemieckie”. Podobnie zapewnienie Lothara de Maizièrè’a, że NRD będzie miała rozstrzygające słowo na temat drogi do jedności, kwituje Mazur zdaniem, że „z tym rozstrzygającym słowem” polityk ten „mocno przesadził”. Oskara Lafontaine’a nazywa z kolei „prawdziwym nieszczęściem socjaldemokratów w okresie jednoczenia się państw niemieckich”.

Swoją sarkazm uwidacznia również w ocenie mianowania trzech polityków wschodniemieckich na stanowiska ministrów po wyborach ogólnoniemieckich z 2 grudnia 1990 r. Były to bowiem osoby, które nie odegrały wcześniej żadnej roli w rewolucji rozgrywającej się we wschodniej części Niemiec i nie były związane z opozycją. Dwóch z nich (Günter Krause i Rainer Ortlieb) szybko zniknęło ze sceny politycznej, w tym jeden z powodu afery korupcyjnej. Zbigniew Mazur docenia natomiast karierę polityczną Angeli Merkel oraz Joachima Gaucka, którzy po latach objęli najwyższe stanowiska w państwie, ale pyta też sceptycznie: czy Angela Merkel w „głębokich czasach NRD” zastanawiała się nad tym, co można zrobić przeciwko opresyjnemu państwu wschodniemieckiemu, oraz jaką politykę należałoby prowadzić w wolnych zjednoczonych Niemczech, gdyż właśnie o brak takiej refleksji obwinięła opozycję?

Mazur „wyłowił” także wiele paradoksalnych sytuacji, jak choćby fakt, że *Volkskammer*, godząc się na zjednoczenie, przyjęła uchwałę, w której znalazł się zapis, iż to parlament (a nie NRD) przystępuje do obszaru obowiązywania Ustawy Zasadniczej. Unaocznia kuriozalne okoliczności ustanowienia 3 października (daty przypadkowej) dniem zjednoczenia i świętem jedności niemieckiej (aby uniknąć obchodów święta narodowego NRD przypadającego 7 października); spory wokół wyboru daty pierwszych wyborów ogólnoniemieckich oraz ordynacji wyborczej, a także różne koncepcje dotyczące liczby i przebiegu granic nowych krajów federacji.

Autor bardzo sugestywnie prezentuje zmiany popularności najważniejszych polityków zachodniemieckich w sondażach z przełomu lat 80. i 90. (w tym odwracanie się trendu poparcia dla Oskara Lafontaine’a na rzecz Helmuta Kohla – „ojca zjednoczenia”), a potem opadanie euforii zjednoczeniowej w miarę narastania problemów gospodarczych i konieczności podniesienia podatków, aby pokryć koszty transformacji na wschodzie.

Mimo iż publikacja stanowi z założenia opracowanie dotyczące głównie wewnątrzniemieckich aspektów związanych ze zjednoczeniem, to jednak Profesor nie byłby sobą, gdyby nie podjął w niej licznych wątków odnoszących się do Polski. Jeden z nich dotyczył prób obciążenia Polaków winą za drenowanie rynku wschodnich Niemiec w okresie przełomu. Jednak zdecydowanie najwięcej miejsca poświęcił kwestionowaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W pierwszym rozdziale ukazał powojenny antypolski rewizjonizm terytorialny. Przytoczył wypowiedź Jamesa Byrnese, który w 1946 r. mówił o tymczasowości granicy na Odrze i Nysie, a także George’a Marshalla, wschodniej *CDU* i *LDPD*, a nawet *SED* (do września 1947 r.), domagających się jej rewizji. Głosy rewizjonistyczne we wschodnich Niemczech uciszył, jak pisze Z. Mazur, Władimir Mołotow, potwierdzając niezmienną granicę. W drugiej części podkreślony został dysonans w podejściu do polskiej granicy zachodniej rządu Lothara de Maizièrè’a i rządu bońskiego. Podejście kanclerza

Kohla w sprawie granicy określone zostało mianem „pokrętnego stanowiska”, podczas gdy w NRD akceptowano życzenie Mazowieckiego, aby przed zjednoczeniem parafować układ graniczny z Polską. Zbigniew Mazur ukazuje też stanowisko forum obywatelskiego *Demokratie jetzt* powstałego w NRD na fali protestów w 1989 r., które wśród trzech warunków podjęcia debaty o zjednoczeniu zamieściło „bezwzględne poszanowanie granicy na Odrze i Nysie”, a także wymóg „natychmiastowego uznania granicy” stawiany przez wschodnią SPD podczas rozmów na temat powołania wielkiej koalicji po wyborach do *Volkskammer*. Podkreśla też, że „w Bonn nie spodobała się” uchwała *Volkskammer* z 12 kwietnia 1990 r. dotycząca rozliczenia z przeszłością i pojednania z sąsiadami, w której zapisano m.in.: „naród polski powinien wiedzieć, że jego prawo życia w bezpiecznych granicach nie zostanie przez nas, Niemców zakwestionowane roszczeniami terytorialnymi, ani obecnie, ani w przyszłości”. Potwierdził to w swoim *exposé* premier Lothar de Maizière. Autor zamieszcza też informację o tym, że partia Zielonych w *Bundestagu* również zgłosiła 30 listopada 1989 r. wniosek, w którym, obok uznania prawa do samostanowienia i suwerenności NRD, domagała się uznania obecnej polskiej granicy zachodniej. Podobnie zachodnia SPD w jednym z oświadczeń skrytykowała brak w tzw. planie Kohla potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Wydawać by się mogło, że temat zjednoczenia Niemiec został już dogłębnie opracowany w licznych publikacjach dotyczących jego przebiegu i skutków, a jednak udało się Zbigniewowi Mazurowi znaleźć jeszcze wiele zmarginalizowanych wątków wyjaśniających kontekst i kulisy tego historycznego procesu oraz wydarzeń z nim związanych. Omawiana książka dostarcza szerokiej i szczegółowej wiedzy na temat okoliczności „przystępowania NRD do RFN”. Co ważne, zawiera analizę mniej znanych szczegółów ukazujących dynamikę i dramaturgię tego procesu. Szczególnie interesująco zaprezentowana została ewolucja poglądów i stanowisk polityków w obu państwach w kwestii zjednoczenia w miarę upływu czasu oraz zmieniających się uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych. Jednocześnie lektura tej publikacji skłania nieodparcie do refleksji i porównań z okresem przełomu i transformacji w Polsce oraz obecną sytuacją w nowych krajach federacji, w naszym kraju oraz w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

*Aleksandra Trzecielińska-Polus*

ŁUKASZ SKOCZYLAS: *Pamięć społeczna miasta – jej liderzy i odbiorcy*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2014, 292 ss.

Omawiana praca ukazała się w ramach serii naukowej zatytułowanej „Współczesne Społeczeństwo Polskie wobec Przeszłości”, której redaktorem naukowym jest prof. dr hab. Andrzej Szpociński z Instytutu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Recenzowana publikacja to VIII tom wydany w ramach cyklu poruszającego problematykę szeroko rozumianej pamięci i jej roli we współczesnym społeczeństwie polskim. Poprzednie tomy poświęcone były tematyce: przeszłości jako przedmiotu przekazu, pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie transformacji, czasowi przeszłemu – pamięci – mitowi, pamięci zbiorowej jako czynnikowi integracji i źródła konfliktów, pamięci społecznej i jej implantom, przeszłości w dyskursie publicznym, a wreszcie Ukrainie przed „końcem Historii”.